

Przewodnicy też smażyli

Data publikacji: 17.06.2014 16:00

Przewodnicy z Koła Przewodników Beskidzkich i Terenowych "Cieszyn" przy Oddziale PTTK "Beskid Śląski" w Cieszynie również, jak wiele innych grup, spotkali się na tradycyjnej jajecznicy. Tradycyjnej ze względu na tradycję smażenia zielonoświątkowej jajecznicy. W kole bowiem impreza tradycyjna nie jest.

□

Zorganizowano ją po raz pierwszy. Inicjatorką była jedna z członkiń Koła Krystyna Filipek. Każdy przyniósł jajka, o szpyrki i „sznytlok” zadbała organizatorka. Tłumów nie było, spotkanie przy olbrzymiej patelni nad ogniskiem odbyło się w dość kameralnym gronie. Uznane jednak zostało za bardzo udane, a tradycja warta kontynuowania. Przewodnicy w swobodniejszej, aniżeli na oficjalnym zebraniu atmosferze dyskutowali głównie na tematy zawodowe. Wymieniali się doświadczeniami i najnowszymi informacjami, co, jak wiadomo, w tym fachu jest niezbędne. Rozmowy przy ogniu toczyły się więc w sporej mierze wokół tematów takich, jak aktualne objazdy na drogach czy nowe atrakcje turystyczne w regionie. Wymiana informacji i doświadczeń w takiej atmosferze tak przypadła przewodnikom do gustu, że już myślą o kolejnym letnim zebraniu miast w salce przewodnickiej to przy ognisku i plackach ziemniaczanych.

- Jajecznicą została zjedzona 13-tego czerwca przez 13-tu uczestników imprezy. Ponieważ Wasza Samozwańcza Ochmistrzyni liczyła na frekwencję składającą się z tych samych liczb, ale w odwrotnej kolejności, czyli 31, toteż zakupiła nieco za dużo „szpyrek”, które trzeba spożytkować. W gronie zjadaczy jajecznicy („palce lizac !”) urodził się pomysł kolejnej gastronomicznej imprezy przewodnickiej: pieczenie placków ziemniaczanych na blasze, do których te „nadbyte szpyrki” będą jak ulat – relacjonuje Krystyna Filipek już planując, że praca przy tarcu trzycieliny na placki ich przyszli zjadacze podzielą się solidarnie.

(indi)